



Św. Michał Arch.

ORGAN TOWARZYSTWA

POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara	
W Niemczech 1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki	
				W Królestwie Polskiem i Rosyi	75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,

p. Miejsce Piastowe (Galicya, Austria).

Najwyższa mądrość znać Jezusa ukrzyżowanego.

Tam jest mądrość najwyższa, gdzie Istota najmądrsza, najświętsza, najlepsza i najdoskonalsza ma chwałę największą a ludzie znajdują szczęście prawdziwe w tem życiu i w wieczności. A właśnie taką to mądrością jest Jezus Chrystus, Bóg wcielony przez całe życie cierpiący a wreszcie najokrutniej ubiczowany, cierniem ukoronowany przybity do krzyża. Stąd św. apostoł Paweł (1 kor. 3. 2.) naucza: „Nie rozumiałem żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego“. Jest to „mądrość Boża w tajemnicy, która zakryta jest, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której żaden z książąt wieku nie poznał. Tą mądrością nam Bóg objawił przez Ducha świętego“.

A ponieważ ta mądrość Boża przedewszystkiem się okazała w męce Chrystusowej, zastanowimy się tedy nieco nad najważniejszymi chwilami tejże, aby wyczerpnąć z niej jak największy pożytek doczesny i wieczny. Nie ma bowiem przedmiotu wznioślejszego, pożyteczniejszego i wdzięczniejszego do rozmyślenia dla człowieka nad mękę Pańską. Św. Paweł apostoł tą prawdą przejęty, pisze w liście do Galatów (6. 14.): „Nie daj Boże, abym się chlubił miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa

Chrystusa“. Św. Tomasz z Akwinu (Com. in op. ad Gal.) nad tem orzeczeniem świętego apostoła się zastanawiając, rzecze: „patrz, oto gdzie mędrzec świecki się rumieni ze wstydu, tam apostoł znajduje skarb; a dla którego Chrystus ukrzyżowany jest głupstwem, tam on widzi najwyższą mądrość“. Oby ludzie a szczególnie panowie uczeni terażniejszych czasów poznali Jezusa, wtedy nie stalibyśmy nad przepaścią przewrotu powszechnego, ale czulibyśmy się szczęśliwymi najzupełniej w tem życiu i z pogodnym obliczem poglądalibyśmy w dal wiekuistej szczęśliwości.

Podniemiemy więc najważniejsze rysy Męki Chrystusowej, która w każdej porze roku a nawet w każdej chwili dnia powinna nam stać przed oczyma naszej duszy. Niejeden może powie: mojem zadaniem jest nie bawić się w czcze i jałowe rozmyślenia, ale podnieść dobrobyt kraju, dźwignąć wszystkie warstwy narodu, zdobyć dla ojczyzny mojej świetne stanowisko pomiędzy narodami, a przytem przysłużyć się w walny sposób swojej rodzinie i samemu zabezpieczyć sobie spokojny kącik na starsze lata. — Wszystkie Twoje plany i usiłowania nie są przez się grzeszne. Owszem bądź jak najwięcej pożytecznym dla swoich, ale przedewszystkiem pamiętaj, abyś był pożytecznym sobie i swoim ukochanym ziomkom i krewnym na wieczne czasy. A właśnie jedynie tylko przez

Jezusa Chrystusa możesz się zbawić na wieki i bliźnim swoim do tego dopomóż. Za sto lat nikogo nie będzie z nas na ziemi; będziemy we wieczności. Staraj się więc ze wszystkich sił, abyś sobie w niebie zapewnił kącik a obok siebie tamże widział wszystkich swoich krewnych i rodaków ukochanych. A gdy to zyskasz, Pan Bóg w dodatku pobłogosławi Twoim szlachetnym zamiarom, które się odnoszą do naszej czasowej pielgrzymki ziemskiej. A powiem Ci nawet, że koniecznie musisz poznać Jezusa Chrystusa i za Nim iść w ślady, bo inaczej nie tylko stracisz niebo, ale i nic nie zrobisz dla szczęścia swego i dla uszczęśliwienia bliźnich na tej ziemi. Albowiem Jezus Chrystus to „kamień, który odrzucili budownicy. Ten się stał głową węgła. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł, zetrze go.“

Staraj się więc poznać Go jak najlepiej, a poznawszy, naśladowaj Go, abyś kiedy nie żałował tego i nie mówił na sądzie Bożym, wskazując na zwolenników Chrystusowych jaśniejących w chwale nadprzyrodzonej: Patrzcie no na tych, których nie dawno nazywaliśmy głupimi, jak ich Bóg wywyższył. Rzeczywiście Jezus Chrystus był i jest Bogiem na wieki. My głupi straciliśmy Boga, dobro najwyższe a z Nim niebo. Cóż nam pomogła nasza wielkość ziemska? Szczezła jak mara. A nadto czeka nas wieczna kara w piekle.

Przystąpmy tedy do rozważania męki Pańskiej.

Pan Jezus w nocy z czwartku na piątek przed męką swoją umywszy nogi uczniom swoim, i ustanowiwszy najświętszy Sakrament Ołtarza na dowód Swojej najwyższej miłości ku ludziom, podąży około północy do ogrodu we wsi, którą zowią Getsemani (Mat. 23. 30. 36.) i uklękawszy tam począł się strachać, smucić i tęsknić sobie“ (Marek 14. 33.). Syn Boży podczas męki swojej uczynił dla nas wielki cud miłości, kosztując bowiem błogosławionego wesela z widzenia Istoty Boskiej wypływającego, powstrzymał cudownie wielkie wesele, a przyjął na się tak ciężki smutek, że go ani pojąć ani wyrazić nie podobna. Cierpiał więc prawdziwie, a nie pozornie, jakto nauczali niektórzy heretycy. Okazuje się tedy prawdziwym człowiekiem, który się wzdryga przed wszelakiem cierpieniem. Wprawdzie „ofiarował się iż sam chciał“ i „z wielkiem upragnieniem pożywał“ cierpieć za ludzi jak największe zniewagi i katusze, a jednak aby nam okazać swą wielką miłość, dopuszcza na siebie straszną trwożę. Wtedy oczom Jego

przedstawiły się wszystkie męki i zniewagi, jakie Go czekały. Podczas męki cierpienia te następowały jedne po drugich; lecz w Ogrojcu zebrały się wszystkie naraz: urągowiska, obelgi, policzki, potwarze, bicia, biczowanie, cierniem koronowanie, przybijanie do krzyża; a osobliwie przedstawiła Mu się śmierć haniebna wśród łotrów połączona z opuszczeniem od Boga, od ludzi i od wszech stworzeń. A najbardziej zaś zasmuciły Boskiego Zbawiciela grzechy ludzkie. Stanęły przed nim wszystkie grzechy całego świata, wszystkie przekleństwa i bluźnierstwa, wszystkie świętokradztwa, wszelkie wszeteczeństwa i wszelkie inne winy, które miały spełnić się już po Jego śmierci. A właśnie grzechów Pan Jezus nienawidzi nieskończenie jako Bóg, Istota najdoskonalsza. A każda z tych win rzucała się na Niego jakby jakie dzikie rozjuszony zwierzę, ażeby Mu rozedrzyć Serce. I wtedy zdawało się, iż Pan Jezus ze smutku i boleści jakby konający mówił do ludzi: A więc ludzie kochani tak się odwdzięczacie za moją niezmierną miłość wam okazaną? Za moje poświęcenie nieskończone dla was, odpłacacie mi się grzechami. One właśnie tak mnie martwią, iż życie moje od początku jest jakby nieustannem konaniem. One to sprawują tak wielki smutek, iż pocę się potem krwawym, który obficie spływając, zbroczył ziemię krwią rzeczywistą. Któż tedy wyciska tę krew Boskiemu Zbawicielowi? Kto jest katem Jego? — Owom ja nędzny grzesznik był wówczas Jego okrutnym katem spotem z innymi grzesznikami.

Panie, przez Twój pot krwawy daj mi skruczę tak wielką, iżbym odtąd grzechy moje oplakiwał aż do ostatniej chwili mojego życia.

Wśród tego konania i potu krwawego Pan Jezus modli się do Ojca Niebieskiego, mówiąc: „Ojczy mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich“ (Mat. 26.). Naucza św. Alfons doktor Kościoła: Pan Jezus modli się wten sposób nie tyle dlatego, aby się uwolnić od gorzkiego kielicha męki, którego serce Jego pragnęło od dawna, ile dlatego, aby nam okazać, jak wielce cierpi dla miłości naszej. A cierpi więcej, aniżeli wszyscy ludzie pokutujący za swoje winy. On bowiem jako Słowo przedwieczne, o ile miłował Ojca swego, o tyle nienawidził grzechu. Nikt tedy z ludzi nie znał tak złości grzechu, jak Pan Jezus. Cierpienia nasze są zwykle pomieszane z pewną pociechą, gdy tymczasem cierpienia Zbawiciela były pozabawione tejże. Opowiadają dzieje, iż niektórzy pokutujący grzesznicy pomarli z wielkiej skru-

chy. Ileż tedy nieskończenie więcej cierpiał nasz Zbawiciel w Ogroju? Modli się w ten sposób i dlatego, aby nas nauczył, iż wolno nam w cierpieniach wznosić serce do Boga i prosić o ulgę i pociechę; lecz zarazem poddawać się woli Bożej i na wzór Jego mówić: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty“ (Mat. 26.). Po trzykroć Pan Jezus powtarzał tę samą modlitwę: i my też mamy, ilekroć przyjdzie na nas jakie cierpienie, czynić akty poddania się woli Bożej w ten lub podobny sposób: Ty, o mój Jezu najświętszy i niewinny, tyle wycierpiałeś dla miłości mojej, a ja grzeszne stworzenie twoje, które zasłużyło tylekroć na piekło, jakże śmiem wymawiać się od cierpienia, które dopuściłeś na mnie? a więc nie jako ja chcę, lecz jako Ty, niech się stanie.

Pan Jezus jako pośrednik między Bogiem a ludźmi przyjął na siebie wszystkie grzechy całego świata i brzemieniem ich obciążony „upadł twarzą na ziemię“ (Mat. 26.) i nie śmie wnieść oczu ku niebu. Krople Krwi spadają mu po licach i spływają aż na ziemię. Wtedy okazuje Mu się Anioł i mówi doń: Cierp jak najwięcej, albowiem im więcej wycierpisz na tej ziemi, tem większą chwałę odbierze przez Cię Twój Ojciec niebieski i tem większe korzyści odniosą ludzie przez Ciebie ukochani.

Wtedy Zbawiciel od stóp do głowy krwią zbroczony podnosi się ze ziemi i idzie z sercem rozpalonem miłością ku Swemu Ojcu niebieskiemu i ku ludziom naprzeciw Judasza, który się zbliża z żydami i ze żołnierzami ku Ogroju, aby go pojmać. A przystąpiwszy do trzech najzauważalszych uczniów Swoich rzecze: „Wstańcie, pójdźmy, boć przychodzi ten, który mnie wyda“ (Marek 14.). Pójdźmy naprzeciw wrogom, którzy chcą mnie pojmać. I spotykają się z nimi. Judasz występuje naprzód i obejmuje Pana Jezusa, całując Go. Ten pocałunek był znakiem zdrady. Stąd Zbawiciel wyrzuca mu na oczy mówiąc (Łuk. 22. 43.): „Judaszu, pocałunkiem zdradzasz Syna człowieczego“. A zwróciwszy się do Żydów rzecze: „Kogo szukacie?“ — Ci odpowiedzieli: „Jezusa Nazareńskiego“. — A gdy Pan Jezus rzekł: „Jam jest“, pojмали i związali Go jako zbrodniarza i poprowadzili Go wśród zgiewku i wrzawy do Jeruzalem do pałacu arcykapłana Kaifasza. — A kędy są uczniowie Pana Jezusa? — Powiada św. Mateusz (14. 50.): „Wszyscy opuściwszy Go zbiegli“. — Wchodzi więc Jezus w nocy do Jeruzalem. Na krzyk licznej zgrai ludzie pobudziwszy się i otwarłszy okna, pytają się: Kogo to prowadzicie? — Odpowie-

dziano: Jezusa Nazareńskiego, który się okazał oszustem i uwodzicielem ludu.

Nareszcie przyprowadzono Go przed arcykapłana Kaifasza, który nań czekał niecierpliwie. Pyszny sędzia siedział, a Jezus skrępowany pełen pokory i skromności z oczyma spuszczo-nemi ku ziemi jako winowajca stał przed nim.

Arcykapłan Go pyta o uczniach i o nauce Jego. Obpowiedział mu Jezus: „Jam jawnie mówił światu . . . a w skrytości nicem nie mówił. Co mnie pytasz?“ pytają tych, którzy mnie słuchali“. A gdy to wyrzekł, jeden ze służebników stojący tam dał policzek Jezusowi, mówiąc: „Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?“ — Czyż odpowiedź tak pokorna zasługiwała na tę wielką zniewagę wobec kroci tysięcy ludu zbranego?

Tymczasem arcykapłan zamiast zgromić niegodziwego służalca, milczy i tem milczeniem zatwierdza tę krzywdę wyrządzoną Panu Jezusowi.

Wtedy rzekł Jezus: „Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złym; a jeśli dobrze, czemu mnie bijesz?“ — A zaś przedniejszy kapłan rzekł Mu: poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział: jeśli ty jest Chrystus, Syn Boży? — Jezus słysząc imię Boże, wyznał prawdę i rzekł: „Jam jest i kiedyś dnia pewnego mnie ujrzycie po prawicy Bożej i przychodzącego w obłokach z nieba, aby sądzić ludzi“.

To usłyszawszy Kaifasz zamiast rzucić się na ziemię, aby pokłon oddać Synowi Bożemu, rozdarł szaty swoje, wykrzykując słowa: „Zbluźnił; czyż dalej potrzebujemy świadków? otoście teraz słyszeli bluźnierstwo?“ A zwróciwszy się ku kapłanom, rzekł: „Co się wam zda?“ — A oni odpowiadając rzekli: winien jest śmierci.

Tak, Zbawicielu, winieneś śmierci, ponieważ zobowiązałeś się, aby ponieść karę za nasze grzechy.

Wtedy porwali Go siepacze i jako już zasądzonemu na śmierć, „zaczęli mu płuć w oczy i bić Go kułakami. A inni bili Go po twarzy, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie; Kto jest, który cię uderzył?“

Wzgardy i zniewagi, których Pan Jezus doznawał tej nocy, były tak liczne, iż św. Hieronim twierdzi, że ich liczbę i okropność poznamy dopiero w dzień sądu Bożego. Boleść Jezusa o wiele się powiększyła widokiem grzechu św. Piotra, który po trzykroć zaparł się Boskiego Mistrza, i przysięgą świadczył się, iż Go nie zna.

Czymże, Zbawicielu najśłodszy, man wyna-

grodzić Ci za zniewagi, które świat niewdzięczny miota na Ciebie?

Zdaje mi się że słyszę odpowiedź Twoją: „Znoś wzgardę dla miłości mojej, jak ja ponosiłem dla ciebie“.

Opowiada św. Mateusz (27.): „A gdy rano było, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć pripravili. I zwiąawszy przywieśli Go i podali Poncyuszowi Piłatowi staroście“. Piłat zadawszy kilka pytań Panu Jezusowi i żydom, poznał, iż wszystko co mówili przewrotni oskarzyciele było kłamstwem, a Jezus jest bez winy. Wyszedł przeto na ratusz i rzekł do żydów (Jan 18. 38.): „Ja żadnej winy w Nim nie znajduję. Lecz oni silili się, mówiąc: Wzrusza lud ucząc po wszystkiej ziemi żydowskiej, porzawszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy Galileją, pytał, jeśliby był człkiem Galilejskim. A gdy się dowiedział, iż należał do władzy herodowej, odesłał Go do Heroda, który też był w Jeruzalem w one dni (Łuk. 23.). A Heród ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo, bo Go od dawnego czasu pragnął widzieć; dlatego, iż wiele o Nim słyszał, i spodziewał się, iż miał widzieć jakie cudo od Niego uczynione. I pytał Go wielą mów. A On mu nic nie odpowiadał“. Naucza św. Alfons doktor Kościoła: chciał bowiem ukarać ciekawość zuchwałą tego nikczemnika. Nieszczęsna dusza, dla której w taki sposób zamilknie Bóg. Tak On często opuszcza niewiernych natchnieniem Swoim.

Heród obrażony, iż Jezus nic mu nie odpowiada, „wzgardził Nim z wojskiem swoim i naigrawał obleczonego w szatę białą, i odesłał do Piłata“ (Łuk. 23.).

I w szatę białą ubrany przechodzi Jezus ulice Jerozolimy, jako pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa.

Tak świat się obchodzi dzisiaj z mądrością przedwieczną. Po wszystkie czasy gorują na świecie płytkie głowy „szukające swego“ i „tego co jest na ziemi“ a zasadzające uczoność swoją na mówieniu „wielą mów“.

I znowu stanął Zbawiciel przed Piłatem.

Starosta rzymski uwalniał zazwyczaj przed świętem wielkanocnym jednego więźnia, którego zażądali żydzi. Piłat chcąc uwolnić Jezusa, zapytał oskarzycieli Jezusowych: „Ktoregoż chcecie, abym wam wypuścił ze dwu: Jezusa czy Barabasa: A oni rzekli Barabasa? (Mat. 27.). — Barabasz był powszechnie znany jako zbrodniarz i złoczyńca. Piłat zgorszony, iż takiego łotra

przekładają nad niewinnego, pyta: „Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli wszyscy: niech będzie ukrzyżowany. Rzekł im starosta: Cóż wżdy złego uczynił? A oni więcej wołali, mówiąc: niech będzie ukrzyżowany“ (Mat. 27.).

Gdy ludzie tracą łaskę, aby zyskać przyjemność i dogodzić sobie, są podobni do owych złych ludzi, którzy przenieśli Barabasa nad Boga wcielonego.

Piłat wyborem zgrai przewrotnej zdziwiony rzecze: „Żadnej przyczyny śmierci w Jezusie nie znalazłem, skarcę Go tedy i wypuszczę (Łuk. 22.). „Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował“ (Jan 19.).

Piłacie, gdzież twoje sumienie? Czyż niewinnemu należy się tak haniebna i tak bolesna kara?

Dzicy kaci rzucają się na Jezusa, aby spełnić ten wyrok okrutny. Prowadzą Go do pretoryum, przywiązują do słupa i na znak dany biją okrutnie Ciało najświętsze Jezusa.

Dziewicze Ciało Pana Jezusa sinieje, Krew je ze wszystkich stron oblewa a Jezus pokorny i cichy jako Baranek niewinny nie otworzył ust swoich. Ale miał wówczas na myśli ciebie, grzeszniku, ofiarując poniżenie i boleść niewymowną za ciebie.

I sprawdziło się w tej chwili, co prorok Jezajasz (53.) na kilka set lat o Nim przepowiedział: „Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze: a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć. Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści, a jakoby zastłonięta twarz Jego i wzgardzona, skąd aniśmy Go mieli zacząć. A myśmy Go poczytali jako trędowatego i od Boga ubitego i uniżonego. A On prawdziwie choroby nasze nosił, i boleści nasze na siebie przyjął“.

Bądź błogostawiony, najdroższy Zbawco, iż kosztem tak wielkiej wzgardy i boleści chcesz mię wybawić od męki wiecznej!

Oto chrzest krwawy, którego pragnęła dusza Twoja: „mam być ochrzczon chrztem: a jakom jest ściśnion, aż się wykona“ (Łuk. 12.). Czyż te rany nie są żywym dowodem Twojej miłości?

Jedna kropelka przenajdroższej Krwi Twojej była dostateczną do mego zbawienia i do zbawienia całego świata; lecz Ty wszystką za nas dajesz, aby widząc taką miłość, oddać się Tobie całkowicie.

Potem „żołnierze starościni wzięwszy Zbawiciela do ratusza, zebrali do niego wszystką

rotę: a zwlokłszy Go, włożyli nań płaszcz szkarłatny i uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego i trzcinę w prawicę Jego“ (Mat. 27.). I wiele innych jeszcze zniewag i cierpień Mu zadawali.

Krew z głowy Pana Jezusa spływa po twarzy i spada na piersi. Odziewszy Jezusa płaszczem szkarłatnym, zginają przed Nim kolana, mówiąc z urąganiem: „Witaj królu żydowski“, i dają Mu policzki. A ponieważ głowa Pana Jezusa była bardzo zbita i zboląta, przeto każdy policzek oprócz wzgardy sprawiał Mu niezmierną boleść.

Padnijmy na kolana przed Panem naszym najlepszym, dziękując Mu za mękę dla nas poniesioną i oddając Mu się na ofiarę całopalną z duszą i ciałem na zawsze.

„Wyszedł tedy zasię Piłat przed ratusz, i rzekł im: „Oto człowiek“ (Jan 19.). Piłat zdjęty litością okazuje Jezusa ludowi, aby obudzić w nim uczucie miłosierdzia i zaprzestanie pastwienia się nad niewinną ofiarą.

Wyszedł Pan nasz w płaszczu szkarłatnym i w koronie cierniowej, okryty ranami i pokrwapiony na całym ciele poszarpanem wyglądającym jakby jedna rana.

„Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i służebnicy, zawołali mówiąc: ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“ (Jan 19.). Tak i my podobnie wołaliśmy, kiedyśmy zezwalali na grzechy ciężkie. Przebacz nam, Panie, przez zasługi męki Twojej naszą niewdzięczność.

„Żydzi widząc, iż Piłat pragnie uwolnić Jezusa, wołali mówiąc: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarski. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi“. (Jan 19.). I temi słowy zwyciężyli słabego Piłata. „Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa“ (Jan 19.). A dręczony wyrzutami sumienia „rzekł żydom: oto król wasz. A oni wołali: Strać, strać, ukrzyżuj go“. Piłat opiera się jeszcze nieco, mówiąc powtórnie: „Króla waszego ukrzyżujecie? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: nie mamy króla, jeno cesarza“. (Jan 19.).

Tedy Piłat po wielokrotnem uznaniu niewinności Pana Jezusa, ogłasza ją znowu: „wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego“ (Mat. 27.) i powiedziawszy to, wydaje wyrok śmierci. Umywszy ręce, „Jezusa podał na wolę ich“ (Łuk. 22.). Uznaje oskarżonego niewinnym i skazuje go na śmierć. Skazuje

niewinnego i wydaje go w ręce nieprzyjaciół, aby z Nim czynili, co się im podoba.

O krzycząca i niepojęta niesprawiedliwości!

Nieszczęśni żydzi wtedy zawołali: „Krew jego na nas i na syny nasze“ (Mat. 27.) Biedni żydzi, sami sprowadzacie pomstę Bożą na siebie; ona już przyszła na was i trwa dotąd. Nie w majątkach ziemskich znajduje się szczęście i błogostawieństwo Boże, ale w poznaniu Jezusa ukrzyżowanego i naśladowaniu Go. Jeśli Go nie uznacie za Boga, pójdziecie nie zadługo w ślady za milionami przodków waszych na wieczne potępienie i nic wam nie pomogą skarby i wpływy wasze ziemskie, równie jak ojcom waszym nie pomogły.

I oto czytają Panu Jezusowi niesprawiedliwy wyrok śmierci. On słucha i przyjmuje go nie za winy rzekome, o które Go oskarżają żydzi, ale za grzechy ludzkie, stosownie do woli Ojca niebieskiego, który żąda od Niego na ich zadośćuczynienie śmierci krzyżowej.

Dziękuję Ci, Panie mój najukochańszy za podjęcie śmierci, którą ja powinienem ponieść za winy moje. Przynajmniej racz przyjąć, najśłodszy Jezu, odemnie śmierć tę, którą mi przeznaczyłeś od wieków, a przyjmuję ją ze wszystkimi boleściami, jakie się Tobie na mnie zesłać podoba, i ofiaruję ją łącznie z Twoją Ojcu niebieskiemu.

Pan Jezus idąc obciążony krzyżem na Kalwaryę, przedstawiał tak wzruszający widok, iż „niewiasty za Nim postępujące płakały“ (Łuk. 23.). „Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: córki Jerozolimskie nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi“. To znaczy, iż przyczyną tej męki Jego są grzechy ludzkie. Jeśli On niewinny tyle cierpi, ileż dopiero cierpieć powinni ci ludzie, którzy je popełnili.

A widząc żydzi, iż Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża, bali się, aby nie umarł w drodze, i by ich nie minęła okrutna rozkosz powieszenia Go na krzyżu i przymusili Szymona Cyrenejczyka, aby niósł krzyż Jego“. Albowiem śmierć krzyżowa była śmiercią najhaniebniejszą stosownie do panującego wówczas zdania: „prekłęty, który jest powieszony na drzewie“.

A skoro stanął Pan Jezus na Kalwaryi, podano Mu pić wino zmieszane z żółcią. Ten napój dawano zwykle skazanym na śmierć, aby w nich przytłumić uczucie bóleści. Lecz Pan Jezus, pragnąc cierpieć za nas jak najwięcej, skosztowawszy tylko goryczy, aby swój smak umartwić, nie chciał pić.

Tłum ludu zebrany dla przypatrywania się męce, otoczył Go. Żołnierze zwlekli Go ze sukien i położyli na krzyżu. A Pan nasz sam ręce i nogi podaje. Kaci porywają gwoździe i młoty i z dziką radością przybijają ręce i nogi Zbawiciela do krzyża. Huk młotów zdaleka się rozlega i uderza o uszy Matki Chrystusowej, która się znajduje wśród tłumu.

Wznoszą w górę krzyż z Panem Jezusem przybitym, wpuszczają go w głęboki dół wykuty w skale, i przytwierdzają krzyż drzewem i kamieniami. I zawisł Pan nasz pomiędzy dwoma łotrami, stosownie do przepowiedni Jezajasza (53.): „ze złościami jest policzon“.

U szczytu zaś krzyża był napis: „Ten jest Jezus, król żydowski“ (Mat. 27. 37.) Książęta i kapłani żydowscy chcieli, aby Piłat zmienił ten napis; lecz odpowiedział Piłat: „Com napisał, napisałem“ (Jan 19.). Został przeto ten napis na świadectwo, przeciwko żydom, iż prawdziwego króla swego i oczekiwanego Odkupiciela ukrzyżowali. Pan Jezus na krzyżu — oto dowód najwyższej Boskiej miłości i mądrości! Oto najwyższe dzieło Boga wcielonego. Oto najwyższy zaszczyt dla człowieka. Zbliźmy się tedy do krzyża Pana naszego, klękniemy u stóp Jego, ucałujmy ten Ołtarz ofiarny, na którym za nas kona wśród niezmiernych boleści Ofiara miłości i mówmy: Niech krew Jezusowa przynajdroższa na nas spadnie i nas obmyje z grzechów. Niech spłynie także i na żydów, niech im przyniesie nie pomstę, ale przebaczenie i zbawienie.

Oto pośrednik nowego przymierza wisi pomiędzy niebem a ziemią. „Krew Jego lepiej mówiąca niżeli Ablowa“. Z wysokości krzyża spogląda na nas młodościwie, prosząc nas nie o litość nad sobą, ale o miłość. Mimo iż wielu stojących pod krzyżem znieważa Go, bluźni i urąga Mu, mówiąc: „Hej, który rozwalasz kościół i we trzech dniach znowu budujesz, wybaw się samego z krzyża“ (Marek 15.). „Jeżeli Syn Boży, zstąp z krzyża, inszych zachował, sam siebie zachować nie może . . . dufał Bogu, niech go teraz wybawi“. (Mat. 27. 37.) — : On modli się wołając: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“ (Łuk. 23). Jestto modlitwa Zbawiciela świata nie tylko za oprawców swoich, ale za wszystkich grzeszników bez wyjątku i trwa po dziś dzień.

Zwróćmy się do Boga Ojca i błagajmy Go: Ojcze Przedwieczny! racz wysłuchać głos Syna Twego umiłowanego, który Cię prosi o odpuszczenie nam grzechów. Myśmy nie zasłużyli

na przebaczenie, lecz Jezus nasz brat najdroższy złożył za winy nasze okup przeobfity. Dla zasług Jego obiecałeś, Boże, odpuścić grzechy tym, którzy za nie żałują. My oto żałujemy z całego serca, o Jezu, dobry nasz Panie, za liczne i ciężkie grzechy nasze. Ojcze niebieski, przepraszamy Cię przez pośrednictwo Boskiego Syna Twego, racz nam przebaczyć i przyjąć do łaski Swojej.

Wisi na krzyżu wcielony Pan i Stworzyciel nieba i ziemi i kona wśród boleści niewymownych. Każdy członek jego zraniony, nie może sobie w niczem pomóc, albowiem ręce i nogi ma przybite do Krzyża. Opiera się ciało jego na zranionych rękach i nogach, a zamiast ulgi znachodzi większą boleść. Jest królem świata, a stolcem Jego jest krzyż sromotny. Zamiast szkarlatu, okrył się purpurą ran i Krwi Swojej, a w miejsce korony na głowie wieniec cierniowy. Smutek ten, który się zaczął w Ogrodzie Oliwnym, trwa w duszy Jego do ostatniej chwili Jego życia. Daremnie, jak mówi Pan Jezus przez usta proroka (ps. 68.): „Czekałem, ktoby pocieszył, a nie znalazłem“. Spogląda na Matkę stojącą pod krzyżem, lecz Jej boleść zasmuca Go jeszcze więcej. Gdzie okiem rzuci w około krzyża, widzi ludzkie serca źle usposobione przeciwko Sobie. Zwraca się do Ojca Niebieskiego i u Niego szuka pociechy; lecz Ojciec Niebieski widząc Go obciążonego brzemieniem grzechów ludzkich, za które stał się Ofiarą zadosyćczyniącą, także zostawia Go w opuszczeniu — do tego stopnia, iż Zbawiciel od wszystkich opuszczony w nadmiarze boleści zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił“. A jednak mimo tych mąk niezmiernych i opuszczenia bez granic, o niczem nie myśli, jak tylko aby umiłowanym od wieków ludziom przychylić nieba i szczęścia na ziemi. Oto odpuszcza łotrowi obok wiszącemu na krzyżu jego wielkie winy i pociesza go słowy: „Zaprawdę mówię tobie, dziś zemną będziesz w raju“ (Łuk. 29.); a do Matki Bolesciwej przemawia pocieszająco: „Niewiasto, oto syn twój“, a zaś do Jana mówi: „Oto matka twoja“. Oto Jezus jest królem męczenników, wycierpiawszy więcej z miłości dla chwały Ojca niebieskiego i dla zbawienia, a jednak oświadcza z krzyża, wołając: „pragnę“, iż pożąda jeszcze więcej cierpieć, iż pragnie nawet życie dać za ludzi, co więcej, że jest gotów umrzeć osobno za każdego — a to wszystko w tym celu, aby ludzie poznawszy Jego miłość nieskończoną, Jego miłowali z całego serca z całej duszy i ze wszystkich sił, pełniąc Jego wolę jak naj-

wierniej i ponosząc dla Niego wszelkiego rodzaju krzyże a nawet śmierć.

Nareszcie rzekł Jezus z krzyża: „Wykonało się“ (Jan 19.). To jest, wszystko uczyniłem, co mi tylko Boska poradziła miłość dla pozyskania serc. Wy teraz idąc w ślady moje czynicie, co do was należy.

A potem zaraz Jezus „zawoławszy głosem wielkim: Ojcze, w ręce twe polecam ducha mego“, skłonił głowę i umarł za nas.

Oto Bóg wcielony uczy nas przykładem i słowy najwyższej mądrości. Święty Ignacy i Święty Alfons zwięzłe podają trzy stopnie doskonałości czyli stopnie pokory, po których postępując poznamy Jezusa ukrzyżowanego, a tem samem zbliżymy się do najwyższej mądrości.

„Pierwszy stopień do zbawienia niezbędnie potrzebny zależy na tem, aby ściśle spełniać przykazania Boże; aby nawet dla zachowania życia, nie przestępować żadnego przypisu, któryby obowiązywał pod grzechem śmiertelnym.

Drugi stopień jest doskonalszy; zależy na tem, aby z równem poddaniem się woli Boskiej przyjmować bogactwo jak ubóstwo, cześć u ludzi jak niesławę, długie życie lub krótkie; aby się na żaden grzech powszedni dobrowolnie nie odważyć, choćby się miało utracić wszystkie dobra doczesne, a nawet życie.

Trzeci i najdoskonalszy stopień doskonałości na męce Pańskiej najlepiej uwydatniający się zależy na tem, aby obrać sobie to, co obrał sobie Syn Boży. To jest, aby dla lepszego naśladowania Pana Jezusa obierać sobie wspólnie z Nim ubóstwo, wzgardę i cierpienia, aby raczej pragnąć być w nędzy i chorobie, i być wyśmianym i za głupiego poczytanym, aniżeli posiadać skarby, rozkosze i sławę mądrości.

Te właśnie zasady dały Kościołowi miliony Świętych Pańskich, odmieniły oblicze ziemi na lepsze i zapełniły w znacznej części miejsca w niebie opróżnione przez upadek złych aniołów i one też sprowadzą najświetniejszy okres w dziejach świata.

Nadużyte hasło.

Za sprawę ludu, dla dobra ludu, za lud! oto hasło czasu, hasło wieku, w którym żyjemy, hasło nieomal każdego stronnictwa, każdej partyi, każdego zebrania, każdej przemowy publicznej, każdego pisma.

Piękne to hasło i myśl Boża w niem. Dla ludu Bóg zstąpił z nieba, za lud życie swe złożył. To hasło było myślą przewodnią Boskiej misyi

Kościoła Chrystusowego po wszystkie czasy.— Za sprawę ludu: za jego zbawienie wieczne i prawa życiowo-społeczne, za ewangelię, która nakazuje potężnemu władcy uznać za brata niewolnika swego, a bogaczowi poleca mieć pieczę nad nędzarzem, prawie wszyscy Apostołowie życie swe kładą, 26 papieży śmiercią męczeńską uniera, a niezliczona liczba biskupów, kapłanów i wybitnych mężów katolickich wszystkich wieków znosi więzienie, wygnanie, katusze, a często tak samo śmierć okrutną. Dla ludu: dla jego cierpiących, moralnie upadłych, w niewolę pobranych, dla jego starców i kalek, sierot i podrzutków buduje Kościół każdego czasu szpitale, zakłady, schroniska dobroczynne, wydaje liczne zakony obojga płci dla wykupu niewolników, do apostołowania wśród prostactków, do wychowania młodzieży, posługiwania chorym, pielęgnowania dzieci bezdomnych, słowem, do zaopiekowania się każdą nędzą. Za lud: za jego zbawienie i cywilizację wyrzeka się rodziny, kraju, mowy i zwyczajów ojczytych liczna rzesza zakonników i zakonnice udających się co roku w pogańskie kraje różnych części świata: na południe i na północ, na stały ląd i na wyspy; i tam gdzie promienie słońca podzwrotnikowego parzą i gdzie zorza północna światło słoneczne zastępuje; i tam gdzie za koleje, tramwaje, karety, powozy, grzbiet wielbłąda wystarczyć musi i gdzie psy zaprzężone do sanek do komunikacji służą.— I tam gdzie gorąco i tam gdzie zimno i gdzie głód i gdzie cholera i gdzie trąd i gdzie prześladowanie i gdzie śmierć — wszędzie spotykamy dzielnych synów i córki Kościoła, niosących światło dla ciemnych, pokój dla walczących, lekarstwo dla chorych, przytułek dla opuszczonych, słowa pociechy dla cierpiących, nadzieję lepszej przyszłości umierającym.

Cieszyły się więc Kościół — ta prawdziwa matka narodów. że hasło powyższe stało się dzisiaj powszechnem hasłem na świecie, że tysiące rąk wyciągnęło się przyjaźnie do ludu ofiarując mu swe usługi, że drugie tyle głosów podniosło się w obronie jego praw i przywilejów, gdyby nie zostało ono tak haniebnie nadużyte przez wrogów tego samego ludu i na jego własną zgubę. — Bo cóż to za straszne rzeczy dzieją się dzisiaj w imieniu ludu i niby za lud?

Bezbożnicy nowocześni, lekceważąc sobie Pana Boga jak dym papierosa, pragnąc wobec świata uświęcić tem hasłem najniesprawiedliwsze postęпки swoje, najniegodziwsze zamiary i cele. Pod hasłem: za lud, rozpoczęli wojnę z religią, która jest podstawą dobra doczesnego i wiecznego tak jednostek jak i narodów całych. Za lud, za jego wolność i oświatę — wołają — musimy uwolnić naukę z pod wpływów religii, musimy mieć szkołę bezwyznaniową, musimy przeprowadzić prawo rozwodów małżeńskich, musimy skonfiskować ruchomą i nieruchomą własność Kościoła i pozbawić go środków utrzymania, musimy znieść zakony zwalczać religijność wszelkimi środkami itd. itd., co w rzeczywis-

tości na jedno wychodzi, jak gdyby kto wołał: za lud, za jego wolność i oświatę musimy wyłupić mu oczy i tak porzucić na rozstajnych drogach, ażeby miał wolność iść, którądy mu się podoba.

Liczne pisma wydawane przez tych samych apostołów przewrotu niby w obronie praw ludu, mają tylko na celu zniszczyć ten lud moralnie, zatrzeć w nim poczucie istoty wyższej, wmówić weń, że jest tylko prostym zwierzęciem choć nieco więcej rozwiniętem, wpoić w niego nienawiść i pogardę praw Boskich i kościelnych, a przynajmniej zaszczerpić obojętność religijną, za którą jak zima po jesieni przychodzi zupełna niewiara i upadek obyczajów. Na zebraniach zwoływanych pozornie w sprawie ludu, tłumaczą fałszywie temu ludowi prawdy wiary św., z lekceważeniem mówią o Jezusie Chrystusie, z szyderstwem o Matce Najsw., z kpinami o Sakramentach św. . . . Ażeby poniżyć, zohydzić i ośmieszyć Kościół, przekręcają fakta historyczne, zmyślają bajki na papieża, biskupów, i kapłanów, potępiają działalność mężów katolickich choćby ci mieli dobro ludu na celu i najlepsze względem niego intencje. A gdy się okazya nadarzy, podżegają ten lud do rozruchów, burd ulicznych; pchają mu do rąk kamienie, pałki, rewolwery, każą wybijać okna, rabować i palić kościoły i klasztory, mordować bezbronne niewiasty, terroryzować wszystkich, którzy się z nimi nie łączą — którzy pozostają wierni i ulegli Bogu, swojej wierze i Kościołowi.

A wszystko to pod hasłem: dla dobra ludu, za jego wolność i oświatę, jakby tę oświatę miał dać ogień podrażnionych namiętności i pożary kościołów i klasztorów; jakby idea wolności człowieka polegała na zerwaniu węzłów łączących go z Bogiem — i pęt trzymających na wodzy jego niebezpieczne żądze; jakby dobro człowieka i narodu nie od Boga pochodziło, ale wprost z przeciwnego źródła.

Zresztą jak podłem kłamstwem jest to hasło w ustach bezbogów, najlepszym dowodem dzisiejsza Francya. Dokonany rozdział Kościoła od państwa, zagrabienie jego własności, konfiskata klasztorów, zatrzymanie pensyi kapłanom nie tylko nie przyniosło żadnej korzyści ludowi, nie zmniejszyło jego podatków, nie podniosło zarobków, nie obdarzyło tego ludu nowemi instytucjami dobroczynnemi, ale owszem, nowe ciężary zważyło na barki jego. Musi ten lud oprócz zwyczajnych podatków, które płacił przed tem i płaci, utrzymywać prywatnie swoich kapłanów, troszczyć się o wychowanie młodszego duchowieństwa, budować i utrzymywać prywatne szkoły katolickie, a w dodatku znosić policzek za policzkiem od rządu bezbożnego za swe uczucia religijne. A to dopiero początek tych „dobrodziejstw“ masonskich.

Gdy i nadal ócz nie otworzy i da się chwycić na lep hasła mile brzmiących, czekają go w przyszłości większe niespodzianki. Przyjdzie do tego, że za cenę jego przekonania i wierzeń sprzedawać mu będą chleb i wodę. *Ks. W. Michulka.*

Prośba. W Grudniu roku 1885. jeden z kandydatów planów diecezji Przemyskiej o. I. kupił na licytacji w Przemyśle książkę: „**Predigten des Hochwürdigsten Herrn Alphons M. Ligouri Bischof von St. Agatha**“

Upraszam najuprzejmiej Czcigodnego Właściciela tej książki o łaskawe pożyczenie mi jej do chwilowego użytku.

Ks. B. Markiewicz.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy“.

P. M. Pasternak Hurko 6 k., p. Wł. Gareuk Nadworna 2 k., Ks. M. Muchowica Tarnów 10 k., p. Starzyńska Zakopane 200 k., p. Radymski Sieniawa 3 k. 20., O. B. Krukierek Borek stary 20 k., p. Mencil w Pewelczu 10 k., p. A. Lemiech Urzejowice 5 k., p. E. Brzeski Dąbrówka 5 k., p. J. Podlewski Sanok 3 k., Ks. Solecki Biecz 10 k., p. Dr. S. Krasnowski Stanisławów 10 k., Ks. Dr. Miś Stanisławów 5 k., p. Gryziecki Stanisławów 5 k., p. Dr. Kubisztec Stanisławów 5 k., p. Bigo Stanisławów 5 k., p. J. Kraskowski Kraków ze składek 30 k., p. J. Karzemar Lwów 5 k., Ks. E. Dutschka Szebnie 5 k., p. J. Paszkiewicz w Czukwi 10 k., Urząd gminny Pruchnik 10 k., Ks. W. Łątko Łowczówek - Pleśnie 10 k., p. Fr. Sypowski Andrychów 20 k., p. M. Zajac Zaleszczyki 3 k., p. H. Obrahanserowna Dolina 3 k. 20 h., p. Fr. Woźniak Kraków 5 k., Dyrekcya kraj. niż. szkoły rol. Jagielnica 10 k., Tow. Zaliczkowe „Pomoc“ w Dębowcu 20 k., p. J. Misiągiewicz Sambor ze składek 5 k. 10., p. W. Harmata Jasło 5 k., Ks. S. Niziołek Witkowiec 5 k., p. Burzyńska Stanisławów 20 k., Wydział Rady powiatowej Przemyślany 49 k. 77 h., p. J. Krasucki Podwołoczyska 2 k., Administracja Czasu Kraków ze składek 19 k. 80 h., Ks. Fr. Jenkner Wysoka 30 k., p. Tarnowska Chorzelów 4 k., Ks. M. Sanokowski Gać 10 k., p. L. Konratowicz Sanok 4 k., p. Br. Sebarowiczowa Buczacz 2 k., Urząd gminny Kossów 10 k., p. O. Jełowicka Lwów 10 k., Ks. Wróbel Brazylia 20 k., Wydział Rady powiatowej Kolbuszowa 50 k., Wydział powiatowy Jasło 20 k., p. S. Daniec Dębniaki 4 k., p. Cieńska Wodniki 3 k., Wydział Rady powiatowej Brzozów 25 k., p. Z. Czaputowicz Krowdza 5 k., Ks. Ludwik Lwów 10 k., p. Z. Magdówna Lwów 5 k., p. W. Sochacki Jasło 5 k. 20 h., p. Z. Radziwińska Lwów 5 k., p. J. Strelko N. Sącz 10 k., Ks. A. Łukasiewicz Tyczyn 5 k., p. K. Szuster Rzeszów 3 k., Ks. J. Sobierajski Kraków 50 k., p. J. Szwaczyna Młoszowa 3 k. 80 h., p. Fr. Woźniak 5 k., Towarzystwo św. Wincentego a Paulo Przemyśl 10 k., Ks. Tereszkiewicz Kalników 5 k., Ks. Rymar Jasło 6 k., Ks. Bielański Łąka 6 k., Wydział Rady powiatowej Turka 25 k., Wydział Rady powiatowej Sambor 200 k., Wydział Rady powiatowej Sanok 30 k., Wydział Rady powiatowej Tarnobrzeg 20 k., p. W. Dudzińska Borszczowice 15 k., p. F. Drzazga Michowitz 7 k. 4 h., Ks. Władysław Sarna Przemyśl 6 kor., OO. Sędziszów 5 k., p. M. Mazurkiewicz Wieliczka 4 k., Siostra M. Edlerda Ostrowitz 11 k. 75 h., p. M. Stachowski w Rybniu 2 k., p. S. Romanowski 3 k., p. A. Stachowski 3 k., p. M. Grabara Lanerwitz 35 m., Magistrat miasta Zywea 10 k., Ks. Brosik Czarny Dunajec 10 k., Ks. Rymar Jasło 6 k., p. J. Mańkowska Sieniawa 10 k., p. A. Gniewosz Konty 10 k., Ks. Hałas Gręboszów 5 k., p. Nowakowska Gniewno ze składek 7 k. 4 h., p. Dr. A. Borzemski Sarniki górne 3 k. 20 h., Ks. Macak Krzysikowice 10 k., p. A. Wierzbicki Komarno 2 k. 20 h., p. L. Bryja Gwoździec 5 k., p. T. Dąbrowski Stanisławów 10 k., p. Parasiewicz H. Tarnów 4 k., p. J. Skirlo Rajbrot 2 k., Ks. Jauszewski Hlibówka 14 k., Ks. Muszalski Wierzbik 3 k., p. Gruszecka Krosno 3 k., p. Bobowski Kunin Król. Polskie 3 rub., Ks. J. Błaszczak Goworowo 2 rub.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugim życiu za złożone ofiary.